

# Kurjer Łódzki

Nowy

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

**CENA PRENUMERATY:** w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, półrocznie Mk. 13.50, kwartalnie Mk. 6.75, miesięcznie Mk. 2.25. Zagranicą kwartalnie Mk. 7.50

Piątek, 25 stycznia 1918 r.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Na stronie I-ej i w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobnie po 7 f. za wyraz

Wobec częstych narzekania ze strony publiczności na uciążliwość formalności, stosowanych względem przyjezdnych przez uczestki **Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki**, niniejszym podaję się penownie do wiadomości, że wszystkie osoby, przyjeżdżające do Łodzi na stały lub na dłuższy pobyt, a nie posiadające zaświadczeń o niepobieraniu kart chlebowych w miejscowości, w której z takowych do czasu wyjazdu swego korzystają, winny zgłaszać się wprost do Centrali Komitetu Chleba i Mąki, ul. Andrzeja № 4, lewa oficyna, I piętro, z paszportem i zaświadczeniem właściciela, lub rządcy domu, w których zamieszkały, w celu otrzymania odpowiedniego dokumentu, uprawniającego do odebrania w odnośnym uczestku legitymacji i kart chlebowych.

Łódź dnia 24 stycznia 1918 r.

## Mowa Kanclerza Rzeszy

Na wczorajszym posiedzeniu komisji głównej parlamentu kanclerz Rzeszy, dr. hr. Hertling, wystąpił z następującym przemówieniem:

Moi Panowie! Gdy po raz ostatni miałem zaszczyt mówić przed Waszą komisją — było to 3 stycznia — znajdowaliśmy się, jak się zdawało, wobec zajęcia w Brześciu Litewskim. Wyraziłem wówczas pogląd, że rozwiązanie tego incydentu oczekiwania możemy z zupełnym spokojem. Usprawiedliwiły te fakty. — Delegacja rosyjska przybyła znowu do Brześcia Litewskiego i rokowania zostały znowu podjęte i są prowadzone dalej. Posuwają się one z wolna naprzód i są niezwykle trudne. Już przeszłego razu wskazałem na bliższe okoliczności, które spowodowały owe trudności. Niejednokrotnie zbudzić się mogła istotnie wątpliwość co do tego, czy delegacja rosyjska bierze na serio rokowania pokojowe i wszelkie depesze iskrowe o wysoce szczególnej treści. Pomiń to że trwam w nadziei, że również w Brześciu Litewskim niebawem dojdziemy do dobrego wyniku z delegacją rosyjską.

Pomyślniej przedstawiają się negocjacje nasze z przedstawicielami Ukrainy. I tutaj należy jeszcze pokonywać trudności, lecz widoki są pomyślne. Spodziewamy się, że wkrótce dojdziemy z Ukrainą do wyników, leżących w interesie stron obu i korzystnych pod względem ekonomicznym.

Jak wszystkim wiadomo, nastąpiły dwa oświadczenia dyplomatów nieprzyjacielskich: mowa ministra angielskiego, Lloyd Georgea, w dniu 5 stycznia, i oświadczenie prezydenta Wilsona dnia następnego. Przyznają chętnie, że Lloyd George zmienił ten. Oświadczył on, iż nie chce zniszczyć Niemiec, że nigdy nie chciał ich zniszczyć.

Tymczasem coraz bardziej urabia się pogląd, iż posiada on prawo do mówienia o Niemcach winnych, winnych wszelkich możliwych przestępstw. Pogląd ten, moi panowie, jest tego rodzaju, iż oczywiście nie możemy z nim się pogodzić, ponieważ nie wyczuwamy jeszcze nie z poważnego pragnienia pokoju. My mamy być tym winowajcą, nad którym czyni teraz sąd koalicja. Zmusza mnie to do uczynienia przeglądu stosunków i wydarzeń, poprzedzających wojnę, pomimo obawy pe-

wtórzeń raz jeszcze rzeczy wiadomych.

Utworzenie Rzeszy niemieckiej w roku 1871 położyło koniec dawnemu rozbięciu. Połączenie się zdobyło Rzeszy niemieckiej w Europie to stanowisko, jakie odpowiada jej ekonomicznym i kulturalnym zdobyciom, opartym na niemieckim (Uznanie). Książę Bismarck uwiarył swę dzieło przymierzem z Austro-Węgrami, a było to przymierze czysto obronne. W ciągu dziesiątków lat nigdy nie wyleniła się choćby nawet najbliższa idea nadużycia dla celów agresywnych, szczególnie zaś dla utrzymania pokoju i zachowania z nami w dawnej tradycji wspólnymi interesami sprzymierzoną monarchją duńską. Lecz już książę Bismarck, co mu częstokroć zarzucano, ujawnił na-eisk koalicji, zaś wydarzenia następnego okresu stwierdziły, że nie było to tylko trzeźwym snem.

Już samo położenie geograficzne Niemiec zawierało dla nas niebezpieczeństwo wojny na dwa fronty, obecnie stało się ono jeszcze bardziej widocznym.

A oto sprawa Alzacji—Lotaryngji, o której i teraz znowu Lloyd George mówi. Mówi on znowu o niesprawiedliwości, która w roku 1870 Niemcy wyrzuciły Francji. O Alzacji—Lotaryngji mówię nie dla panów; Panowie nie potrzebują uświadomienia, ale zagranicą wciąż jeszcze nie znają spraw tych. Alzacja—Lotaryngja, jak wiadomo, obejmuje przeważnie czysto niemieckie terytoria, które przez gwałt, trwający stulecia, bezprawnie zostały oderwane od państwa niemieckiego, aż wreszcie w roku 1789 rewolucja francuska połączyła ich ostatnie resztki. Wówczas stały się one prowincjami francuskimi. Gdyśmy w wojnie w r. 1870 złożyli-ście wydarło nam kresy państwa znowu odebrali, nie było to wówczas podbiciem obcych terenów, jeno zupełnie prawną dezakcją, która też została uznana przez francuskie zgromadzenie narodowe w dniu 29 marca 1871 roku znaczną większością głosów.

Również i w Anglii, moi panowie, mówiono wówczas zupełnie inaczej, niż obecnie. Mogę powołać się w tym względzie na klasycznego świadka. Jest nim nikt inny, jak znakomity historyk i literat angielski, Thomas Carlyle, który w liście

do „Times'a" pisał w roku 1879, co następuje:

„Zaden naród nie miał tak złego sąsiada, jakiego posiadały Niemcy we Francji w przeciągu 400 lat. Niemcy byłyby szulone, gdyby nie wysłali o tem, by stworzyć wal graniczny pomiędzy sobą a takim sąsiadem”.

Przechodzę teraz do Wilsona, moi panowie. I tutaj poznało pewną zmianę tonu. Zdaje się, że ówczesne jednomyślne odparcie usiłowania Wilsona, pragnącego odpowiedzieć na notę Papieża zasiał niezgodę pomiędzy narodem i rządem niemieckim, zrobiło swoja. To jednomyślne odparcie mogło już popchnąć Wilsona na właściwą drogę, i początek ku temu uczyniony. Ponieważ obecnie nie ma już mowy o gnębieniu narodu niemieckiego przez rząd autokratyczny. I dawne ataki na dom Hohenzollernów już się więcej nie powtórzyły. Kwestia fałszywego przedstawienia polityki niemieckiej, które jeszcze i obecnie znajdują się w orędziu Wilsona, nie zajmę się tu bliżej, natomiast omówię poszczególne punkty, które wyłożył Wilson. Punktów tych jest nie mniej, niż 14; sformułowany w nich został jego program pokojowy. Przede wszystkim o cierpliwość, gdy tych szlachetnie punktów, streszczając się najbardziej, poddam omówieniu.

1. Punkt pierwszy żąda, by nie zawierano były w przyszłości jakiegokolwiek międzynarodowe umowy takie. Panowie! Historia uczy, żeśmy najłatwiej zgodzić się mogli na najbardziej idącą jawność umów dyplomatycznych. Wspominam choćby to, że nasze przymierze obronne z Austro-Węgrami od r. 1888 znane było całemu światu, podczas, gdy zaoczne traktaty pomiędzy państwami wrogimi dopiero w trakcie wojny i wreszcie, dzięki ogłoszeniu rosyjskich dokumentów tajnych, ujrzały światło dzienne. (Zupełnie słusznie). Również i obrady w Brześciu Litewskim wskazują, iż jesteśmy zupełnie gotowi do prowadzenia rokowań w całkowitej jawności.

2. W punkcie drugim żąda Wilson wolności mórz. Zupełna swoboda żeglugi na mierzach, zarówno podczas pokoju, jak i wojny, również i przez Niemcy wystawiana jest, jako pierwsze i najważniejsze żądanie przyszłości. Pod tym względem nie ma już żadna różnica zdań. Przytoczone w końcu przez Wilsona ograniczenie — nie potrzebuję go chyba dosłownie powtarzać — nie jest całkowicie zrozumiałem i zdaje się być zbyt wąskim. Odrzucamy je zatem. W wysokim stopniu byłoby ważnem dla wolności żeglugi w przyszłości, by i silnie ufortyfikowane punkty oparcia floty, na ważnych, międzynarodowych drogach komunikacyjnych, jak posiadane np. przez Anglię w Gibraltarze, Malcie, Adenie, Hongkongu, na wyspach Falklandzkich i w innych miejscach, zostały zniesione.

3. Usunięcie wszelkich ograniczeń gospodarczych. Również i my zgodzamy się na usunięcie ograniczeń gospodarczych, które zbyt mocno krepują handel. Również i my popieramy wojnę gospodarczą, która kryje w sobie przeżyty przyszłych

wrogich działań wojennych pomiędzy ludami.

4. Ograniczenie zbrojeń. Jak było to już dawniej oświadczone ze strony naszej, myśl ograniczenia zbrojeń zupełnie nadaje się do dyskusji. Położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie będzie najskuteczniejszą pomocą dla pomyślnego rozwiązania kwestji tej. (Bardzo słusznie).

Widzimy zatem, moi panowie, że w kwestjach, objętych przez pierwsze cztery punkty, byłoby łatwem dojść do porozumienia.

5. Przechodzę jednak do punktu piątego. Wyglądzenie wszystkich sporów kolonialnych. Praktycznie przeprowadzenie postawionej przez Wilsona zasady w świecie rzeczywistej napotkać na pewne trudności. W każdym razie przypuszczam, że przedewszystkiem największemu państwu kolonialnemu, t. j. Anglii, winna być zostawiona swobodność wypowiedzenia się, jak ona wyobraza sobie zatwierdzenie propozycji sprzymierzenia. Przy żądaniu bezwzględnie i przez nas nowemu rządowi właściwości kolonialnej punkt ten będzie można bliżej omówić.

6. Opuszczenie terytorjum rosyjskiego. Po odmowie ze strony państw koalicyjnych przystąpienia do rokowań w terminie, umówionym pomiędzy Rosją i czterema państwami sprzymierzonymi, zmuszony jestem w imieniu tych ostatnich odrzucić wszelkie późniejsze wtrącanie się do tej sprawy. Stojmy wobec kwestji, obchodzącej jedynie Rosję i cztery państwa sprzymierzone. Mam niepełną nadzieję, że przy uznaniu samookreślenia zachodnich ludów kresowych dawnego carstwa rosyjskiego, powiedzie się dojsz do dobrego wyniku z nimi, jak i z pozostałą Rosją, której życzymy jak najszybszego powrotu do uporządkowanych stosunków, zapewniających krajowi spokój i dobrobyt.

7. Punkt ten zajmuje się kwestją belgijską. Co się jej tyczy, to już moi poprzednicy na urzędzie prezydenta ministrów niejednokrotnie powtarzali, że w żadnym okresie wojny obecnej gwałtowne wcielenie Belgii do Niemiec nie stanowiło programu polityki niemieckiej. Kwestja belgijska należy do kompleksu spraw, których szczegóły uporządkowane ostatecznie zostaną podczas rokowań pokojowych. Dopóki przeciwnicy nasi bezwzględnie epierają się stanowisku, że nietykalność terytorjum sprzymierzeńców stanowić może jedynie dopuszczalną zasadę rokowań pokojowych, dopóty musimy odrzucać możliwość wyłączenia kwestji belgijskiej z pod dyskusji ogólnej.

8. Uwolnienie terytorjum francuskiego. Okupowane ziemie Francji stanowią cenny zastaw w rękach naszych. — I tutaj jednak gwałtowne wcielenie jakiegokolwiek z ich części nie stanowi punktu programu polityki niemieckiej. Warunki i zmiany w opuszczeniu, które uwzględnić muszą żywotne interesy Niemiec, stanowią przedmiot porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją. Mogę tylko raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że o odstąpieniu części terytorjów państwowych nie może być nigdy mowy. Alzacja — Lotaryngja





